

---

**Dominik Kowalski**  
**SPONTANICZNA KULTURA LOGICZNA**

---

## **1. Wstęp**

Zacznijmy od prostego przykładu. Na pewno każdemu zdarzyło się, aby na pytanie: „czy ma Pan/Pani zegarek?” odpowiedzieć: „jest godzina (na przykład) czternasta siedemnaście”. W związku z niewątpliwie twierdzącą odpowiedzią na powyższe pytanie należy zadać sobie następne. Jak to jest, iż nawet logik, którego posądzanie o brak kultury logicznej jest niedorzecznością, udziela odpowiedzi niewłaściwej na poprawnie postawione pytanie? Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że istnieją tylko dwie właściwe odpowiedzi na pytanie: „czy ma Pan/Pani zegarek”, są to dwa sprzeczne z sobą zdania: „tak, mam zegarek” albo „nie, nie mam zegarka”<sup>1</sup>. Odpowiedzi: „jest godzina...” nie można traktować jako odpowiedź właściwą, ani nawet odpowiedź całkowitą niewprost. Ze zdania: „jest godzina (powiedzmy) czternasta siedemnaście” nie można bowiem wywnioskować ani zdania: „mam zegarek”, ani jego negacji<sup>2</sup>, nijak się ono ma do *datum quaestionis*<sup>3</sup>. Mało tego, gdybyśmy na podane w przykładzie pytanie odpowiadali właściwie – informacją o posiadaniu lub braku zegarka, nasze odpowiedzi byłyby odbierane jako złośliwe, nieżyczliwe i niekulturalne.

Należy w tym kontekście zauważyć, że odpowiedź negatywna, czyli: „nie mam zegarka”, jest odpowiedzią jak najbardziej adekwatną w sytuacji, gdy jest prawdziwa. Podobnie jest ona na porządku dziennym w sytuacji w pewnym sensie odwrotnej, to znaczy takiej, gdy pytanie przechodnia brzmi: „która godzina”. Zdarzają się nam często odpowiedzi w rodzaju: „nie mam zegarka”, pomimo iż znów jest to odpowiedź w rozumieniu logicznej teorii pytań niewłaściwa. Można wprawdzie uznać ją za odpowiedź całkowitą niewprost i przeprowadzić pewne rozumowanie entymematyczne o tyle tylko jednak, o ile odpowiedź zgodną z prawdą: „nie wiem” uznamy za właściwą. Jest to jednak sprawa wielce dyskusyjna, ponieważ zdanie „nie wiem” nie ma żadnego związku logicznego z *datum quaestionis* pytania o godzinę. W każdym razie drugie z postawionych na wstępie pytań, analizowane środkami klasycznej erotetyki, pozostaje bez odpowiedzi.

Analiza powyżej naszkicowanych sytuacji wymaga odwołania się do naszej wiedzy na temat rozumowań pozaświadomych. Na to, iż rozumowania pozaświadome są istotnym elementem i wyznacznikiem naszej kultury logicznej, zwróciła uwagę prof. Ewa

---

<sup>1</sup> Por. K. Ajdukiewicz, *Logika pragmatyczna*, Warszawa 1965, s. 88–89.

<sup>2</sup> Por. jak wyżej, s. 90–91.

<sup>3</sup> Można wprawdzie przeprowadzić rozumowanie entymematyczne, którego wnioskiem będzie stwierdzenie, iż nasz rozmówca ma zegarek, jednak informacja o aktualnej godzinie nie będzie przesłanką takiego rozumowania.

Żarnecka-Biały<sup>4</sup>. Ćwiczenia obejmujące swym zakresem takie zagadnienia znalazły się również w zbiorze zadań autorstwa prof. Teresy Hołówni<sup>5</sup>. W literaturze poświęconej ściśle zagadnieniu kultury logicznej nie można się jednak doszukać bardziej rozbudowanych uwag na ten temat. Problem wydaje się jednak bardzo interesujący, a rozwój badań nad zjawiskami logicznymi w rodzaju rozumowań pozaświadomych niezwykle ważny dla sposobu pojmowania kultury logicznej. Głównym celem tego artykułu jest właśnie uzupełnienie dyskusji nad kulturą logiczną o najnowsze wyniki badań nad logiką praktyczną. Na początek zostanie wyjaśnione, czym są rozumowania pozaświadome, oraz przedstawione ich podstawowe typy. Następnie zostanie dokonany przegląd dotychczasowych definicji terminu „kultura logiczna”. Przegląd ten posłuży próbie uzupełnienia lub pewnego przewartościowania znaczenia tego terminu. W zakończeniu znajdzie się kilka uwag o znaczeniu rozumowań pozaświadomych we współczesnym świecie i potrzebie potraktowania edukacji na ich temat z najwyższą powagą. Za przykład dla omawianych zagadnień posłużą zarysowane powyżej, jakże częste, sytuacje.

## 2. Rozumowania pozaświadome

Przez rozumowanie pozaświadome należy rozumieć takie, którego części: elementy składowe bądź przebieg nie są dostępne świadomości przeprowadzającego rozumowanie. Rozumowanie jest to oczywiście proces przechodzenia od pewnych zdań uznanych za prawdziwe, do innych, które za prawdziwe w wyniku rozumowania zostaną dopiero uznane. Części owego rozumowania nie są świadomości wnioskującego dostępne w tym sensie, że w momencie jego przeprowadzania nie formułuje ich. Zasadniczo rozumowanie składa się z trzech części: przesłanek, wniosku oraz reguły, na mocy których wniosek zostaje wyprowadzony z przesłanek.

Istnieją trzy rozpoznane zjawiska logiczne, które noszą wszelkie znamiona tak rozumianych rozumowań pozaświadomych: entymematy, presupozycje, implikatury konwersacyjne. Wszystkie trzy zjawiska łączy to, że mamy w nich do czynienia z pominięciem którejś części rozumowania, którą to część można jednak odtworzyć, znając poprawną strukturę wnioskowania, tak aby dostępne już po odtworzeniu wnioskowanie uczynić niezawodnym<sup>6</sup>.

W przypadku wnioskowania entymematycznego ukryte przed świadomością są niektóre przesłanki rozumowania. Przesłanki te można jednak względnie łatwo odtworzyć, uzupełniając wypowiedziany schemat rozumowania o takie zdania, których treść i struktura czynią go niezawodnym. Stanowisko takie, iż wnioskując entymematycznie zawsze posługujemy się normalną regułą wnioskowania, jest często kwestionowane. Przeważnie zagadnienie entymematów omawia się jako źródło potencjalnych formal-

---

<sup>4</sup> E. Żarnecka-Biały, *Mała logika*, Kraków 1999.

<sup>5</sup> T. Hołówna, *Kultura logiczna w przykładach*, Warszawa 2005.

<sup>6</sup> Z uwagi na to podobieństwo prof. Suchoń słusznie proponuje zaliczyć te trzy zjawiska logiczne do jednej kategorii. Por. W. Suchoń, *Prolegomena do retoryki logicznej*, Kraków 2005, s. 52.

nych błędów logicznych<sup>7</sup>. Kontrargumentem przeciwko takiemu ujęciu do zagadnienia entymematów może być uznawanie ich za niezwykle skuteczny środek perswazji już od czasów Schopenhauera<sup>8</sup>. Skuteczność perswazyjna entymematu zasadza się właśnie na założeniu, że odbiorca opartego na nim komunikatu poprawnie odtworzy ukrytą, prowadzącą do wniosku przesłankę, co do której słuszności i prawdziwości chcemy go akurat przekonać. Podstęp, jaki kryje się za tą procedurą perswazyjną, polega na tym, że przedmiotem perswazji – zdaniem, do którego przekonujemy, jest nie wniosek rozumowania, a jego przesłanka, na dodatek ukryta. Odbiorca komunikatu musi bez dyskusji owo zdanie uznać, aby móc przeprowadzić rozumowanie<sup>9</sup>. Poza tym należy przyjąć, iż ze względu na kulturę logiczną właśnie pożądane jest, aby wnioskowania entymematyczne były przeprowadzane poprawnie. Jak się później okaże, domniemana poprawność powszechnie przeprowadzanych tego typu wnioskowań jest istotnym elementem kultury logicznej.

Presupozycją danego zdania jest takie, różne od niego, zdanie, którego prawdziwość stanowi konieczny warunek sensowności zdania presuponującego. Istnieje obszerna, znana zapewne czytelnikom literatura przedmiotu, której nie ma potrzeby tutaj referować<sup>10</sup>. Presupozycja jest rozumowaniem pozaświadomym w tym sensie, że użytkownik języka, chcąc przypisać jakąkolwiek wartość logiczną wypowiedzanemu lub usłyszanemu zdaniu, musi uznać za prawdziwe warunki sensowności tego zdania. Ukrytą częścią rozumowania w takim wypadku będzie wniosek albo raczej quasi-wniosek (bowiem rozumowanie to nie ma struktury wnioskowania dedukcyjnego, a opiera się na strukturach presuponowania). Istnieją poważne trudności w stworzeniu formalnego opisu struktury logicznej presuponowania. Najbardziej ogólnie strukturę tę można opisać w ten sposób, że uznanie za prawdę danego zdania  $p$  lub uznanie go za fałsz, czyli uznanie zdania  $\sim p$ , pociąga za sobą uznanie jakiegoś innego presuponowanego przezeń zdania  $q$ . Quasi-przesłanką w takim rozumowaniu jest zdanie podstawowe, ukrytym przed świadomością quasi-wnioskiem – zdanie presuponowane.

Nie ulega wątpliwości, że za pomocą zjawiska presuponowania można komunikować różne treści i właściwość ta jest znana już od czasów antycznych<sup>11</sup>. Odbiorca komunikatu, a często i nadawca nie są świadomi informacji, jakie zostały przekazane w presuponowanych przez ich wypowiedzi zdaniach, a mimo to posługują się nimi jako zupełnie pewnymi. Chwili zastanowienia wymaga od nas również wykrzycie tego, co zostało zapresuponowane w ostatnim zdaniu powyższego akapitu na temat entymematów<sup>12</sup>. Struktury presuponowania w kontekście kultury logicznej wymagają głębokiej refleksji, której główne wątki zostaną zasygnalizowane.

---

<sup>7</sup> Por.: jak wyżej s. 23–29, 52 oraz T. Hołówka, *Błędy, spory, argumenty*, Warszawa 1998; *Myślenie poloczne*, Warszawa.

<sup>8</sup> Por. A. Schopenhauer, *Erystyka*, tłum. B. i Ł. Komorowscy, Warszawa 1986, sposób: 11, 25, 30. Schopenhauer nie używa terminu entymemat, ale proponowane przez niego „sposoby” opierają się na tym zjawisku.

<sup>9</sup> Wnioski takie płyną z analizy technik perswazji językowej stosowanych przez sprzedawców. Wyniki tych badań nie były jeszcze publikowane.

<sup>10</sup> Omówienie zagadnienia i obszerną bibliografię znaleźć można w: M. Tokarz, *Elementy pragmatyki logicznej*, Warszawa 1993.

<sup>11</sup> Por. Arystoteles, *Kategorie*, rozdział X 13b–14.

<sup>12</sup> Jak również tego, co zostało zapresuponowane w zdaniu, do którego odnosi się ten przypis.



Drugą grupą rozumowań pozaświadomych, w których również niedostępny świadomości jest swoistego rodzaju quasi-wniosek, są implikatury konwersacyjne. Sama nazwa zjawiska odsyła do konwersacji – wymiany zdań pomiędzy rozmówcami i tylko w takim kontekście implikatury się pojawiają. Implikaturę najprościej jest zdefiniować jako swoistego rodzaju ekstrawniosek, który rozmówca „wyciąga” z formy komunikatu zasłyszanego w trakcie rozmowy. Ów ekstrawniosek wyciąga się na mocy tak zwanych maksym konwersacyjnych Grice’a:

Maksyma jakości: wygłaszaj tylko zdania prawdziwe.

Maksyma ilości: udzielaj tylko tyle informacji, ile niezbędnych jest w danym momencie rozmowy.

Maksyma istotności: wypowiadaj tylko zdania związane z tematem rozmowy.

Maksyma sposobu: mów zwięźle w sposób uporządkowany i zrozumiały, unikaj niejasności i wieloznaczności.

Nadrzędna wobec tych maksym, a zarazem pozwalająca określić zasięg ich stosowalności do racjonalnie prowadzonej konwersacji jest Zasada Kooperacji: „Wnoś swój wkład do konwersacji tak, jak tego w danym jej stadium wymaga przyjęty cel czy kierunek wymiany słów, w której bierzesz udział”<sup>13</sup>.

Struktura takiego rozumowania jest mniej więcej taka, że uczestnicy konwersacji posługują się wyżej wymienionymi czterema maksymami, przy czym niekoniecznie je sobie uświadamiają. Komunikaty, które odbierają, interpretują tak, jakby bezwzględnie spełniały one owe maksymy. Maksymy te, ponieważ obowiązują bezwzględnie, pozwalają na wyciągnięcie wniosków z zasłyszanych komunikatów, które nie opierają się na dedukcyjnych regułach wynikania, a jedynie na tych maksymach w sytuacji danej rozmowy<sup>14</sup>. Wnioski te nie są wypowiedziane ani przez nadawcę komunikatu, ani przez odbiorcę, a mimo to są przez nich uznane za prawdziwe. Gdy jednak któraś z tych maksym zostanie naruszona, odbiorca zinterpretuje komunikat tak, jakby maksyma ta nadal pozostawała w mocy. Na świadomym naruszaniu maksym konwersacyjnych opiera się właśnie mechanizm sugerowania<sup>15</sup>.

Ukrytymi częściami rozumowania są więc w tym wypadku wnioski oraz maksymy, które należałoby potraktować jak coś pośredniego pomiędzy przesłankami a regułami. O ile wyciągane na podstawie maksym wnioski można sobie bez trudu uświadomić, wypowiedzieć i dalej się nimi posługiwać, o tyle bez uprzedniej wiedzy o istnieniu maksym wypowiedzenie zasady, na mocy której się ten wniosek wyciąga, jest niemal niemożliwe.

Wydaje się, że implikatury konwersacyjne, ze względu na powszechność i bezwzględność obowiązywania tych maksym, zostały – jako pierwsze z omawianych zagadnień – słusznie zinterpretowane, jako istotny składnik kultury logicznej. Na ich

<sup>13</sup> Por. P. Grice, *Logika a konwersacja* [w:] B. Stanosz (red.), *Język w świetle nauki*, Warszawa 1980, s. 96.

<sup>14</sup> Interpretując implikaturę konwersacyjną jako szczególnego rodzaju wnioskowanie entymematyczne, można zakładać, iż właściwy proces dochodzenia do owych ekstrawniosków opiera się na schemacie dedukcyjnym, a maksymy dostarczają ukrytych przesłanek takiego entymematu. Rozważanie takiej interpretacji nie będzie tu podjęte.

<sup>15</sup> Szerzej na temat tego mechanizmu: M. Tokarz, *Elementy pragmatyki logicznej*, Warszawa 1993, obszerne studium przypadków można znaleźć w: A. Wójcik, *Jak ludzie kłamią, mówiąc prawdę?* [w:] E. Żarnecka-Biały, I. Trzcieniecka-Schneider, *Komunikaty i argumenty*, Kraków 2002.

wagę i przydatność dla roli, jaką ma pełnić kultura logiczna, zwróciła uwagę prof. Ewa Żamecka-Biały. Kładąc nacisk na pragmatyczny kontekst kultury logicznej, zauważa, że postulat ich przestrzegania, który jest zresztą realizowany niejako naturalnie, w znacznym stopniu zaspokaja oczekiwania stawiane przed człowiekiem „kulturalnym logicznie”. W *Małej logice* pisze:

„To, że przestrzeganie wymienionych maksym jest zachowaniem stosownym i racjonalnym, jest w pewnym sensie truizmem. Jest to oczywiście truistyczność chwalebna; nawoływanie do stosowania się do wymienionych maksym konwersacyjnych jest godne polecenia między innymi ze względu na ich nośność dydaktyczną. A zwróćmy tutaj uwagę, że kierunek, ku jakiemu zwracają uwagę te maksymy, jest zbieżny z klimatem wskazówek formułowanych ogólnie pod adresem sposobu operowania językiem przez logikę, rozumianą tradycyjnie, jako przedmiot szkolny. Dodajmy też, że zgodny z etosem tych maksym był też styl rozprawiania i filozofowania zalecany przez przedstawicieli i kontynuatorów polskiej szkoły lwowsko-warszawskiej”<sup>16</sup>.

Widzimy więc, że pojęcie kultury logicznej pod wpływem wiedzy o rozumowaniach pozaświadomych ulega już pewnemu przewartościowaniu.

### 3. Definicja kultury logicznej

Trudno ustalić okoliczności narodzin terminu „kultura logiczna” w myśli polskiej. Wiadomo, że na zlecenie Komisji Edukacji Narodowej francuski filozof Etienne Bonnot de Condillac miał napisać *Podręcznik Logiki dla Szkół Polskich*, przy tej okazji prawdopodobnie pojawia się pierwsza w historii wzmianka na temat kultury logicznej w Polsce. Pod koniec epoki oświecenia widziano w kulturze logicznej oręż przeciwko ciemnocie i dźwignię postępu. Następna historyczna wzmianka na ten temat, tym razem po niemiecku i z lat trzydziestych XX wieku, pochodzi od niemieckiego autora historii logiki prof. H. Scholza (*das Hauptland der logischen Forschung*), który to identyfikuje Polskę jako kraj o wysokiej kulturze logicznej, gdzie osiągnięto najważniejsze w tej nauce wyniki<sup>17</sup>.

W okresie międzywojennym toczyła się dyskusja na temat kultury logicznej w Polsce, której odpryskiem są wzmianki i odnośniki do takiej dyskusji, jakie poczynił Jan Salamucha w artykule na temat zastosowań logiki do filozofii chrześcijańskiej<sup>18</sup>. Można również napotkać ślady tej dyskusji w pismach innych autorów. O zainteresowaniu dla tego zagadnienia ze strony ówczesnych logików polskich świadczą uwagi ze wstępów do podręczników do logiki z tego okresu<sup>19</sup>. Wspomniany Jan Salamucha we wstępie do podręcznika logiki dla seminariów duchownych wprost pisze o zagadnieniach kultury logicznej<sup>20</sup>. Sam termin „kultura logiczna” pojawia się w tych pismach rzadko

<sup>16</sup> E. Żamecka-Biały, *Mała logika*, Kraków 1999, s. 92.

<sup>17</sup> Por. K. Ajdukiewicz, *Logika, jej zadania i potrzeby w Polsce współczesnej* [w:] *Język i poznanie*, Warszawa 1965, s. 141–142.

<sup>18</sup> Por. J. Salamucha, *Zza kulis filozofii chrześcijańskiej* [w:] Jan Salamucha, *Wiedza i wiara. Wybrane pisma filozoficzne*, J.J. Jadacki, K. Świętorzecka (red.), Lublin 1997, s. 181–186.

<sup>19</sup> Kard. Mersier Dezydery, *Logika*, tłum. W. Kosiakiewicz, Warszawa 1906.

<sup>20</sup> J. Salamucha, *Nauczanie logiki w seminariach duchownych* [w:] Jan Salamucha, *Wiedza i wiara...*, J.J. Jadacki, K. Świętorzecka (red.), Lublin 1997, s. 469–475.

lub wcale, omawiane są jedynie zagadnienia wchodzące w zakres kultury logicznej. Trudności w zidentyfikowaniu być może istniejących i opublikowanych pism na temat kultury logicznej biorą się głównie stąd, że autorzy późniejsi na żadne takie dokumenty się nie powołują. W każdym razie są istotne powody, aby przypuszczać, iż zagadnienie to ma swoją międzywojenną tradycję. W tradycji powojennej utarło się przekonanie, że zagadnienie po raz pierwszy postawił Kazimierz Ajdukiewicz<sup>21</sup>. Pogląd taki wygłasza prof. Sokołowski w jednym z najnowszych artykułów na ten temat<sup>22</sup>.

Idąc za wskazówkami prof. Sokołowskiego, sam termin „kultura logiczna” w literaturze powojennej po raz pierwszy odnajdujemy w artykule prof. Ajdukiewicza: *Logika, jej zadania i potrzeby w Polsce współczesnej*, opublikowanym w „Myśli Filozoficznej” nr 1–2<sup>23</sup>. W latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku prof. Ajdukiewicz opublikował jeszcze kilka pism i artykułów poświęconych kulturze logicznej. Te teksty stały się podstawą do opracowania tak zwanego programu Ajdukiewicza. Program ten jest wciąż aktualny i służy za podstawę do tworzenia programów nauczania logiki, określania ich celów i inwentaryzacji zadań związanych z krzewieniem kultury logicznej. Poza wspomnianym były to kolejno: *Zarys logiki*, Warszawa 1952 (zwłaszcza wstęp: *Zadania logiki – Korzyści płynące ze studium logiki – Zarys jej dziejów*), *O potrzebie usługowego kursu logiki w programach studiów uniwersyteckich* w „Życie Szkoły Wyższej” nr 6, 1955, *Co może zrobić szkoła dla podniesienia kultury logicznej uczniów* w „Nowa Szkoła” nr 2 1959, *Logika pragmatyczna*, Warszawa 1965.

Prof. Ajdukiewicz „kulturę logiczną” zdefiniował następująco:

„Na kulturę logiczną składa się zarówno pewna sprawność, jak i pewna wiedza. Człowiek, który kulturę posiada, umie pod względem logicznym poprawnie myśleć, wyrażać swe myśli, nadto dysponuje on pewnym aparatem pojęć logicznych i zna podstawowe twierdzenia logiki. Ów pierwszy, praktyczny składnik kultury logicznej – umiejętność logicznie poprawnego myślenia i wyrażania swych myśli – jest niezbędny każdemu człowiekowi, aby mógł myśleć prawdziwie i działać skutecznie, a upowszechnienie go wśród członków społeczeństwa umożliwia ich skuteczną współpracę myślową”<sup>24</sup>.

W tym samym mniej więcej czasie prof. Tadeusz Czeżowski podczas przemówienia na zebraniu naukowym Katedry Pedagogiki UMK w Toruniu, 21 grudnia 1954 roku, zdefiniował „kulturę logiczną” nieco inaczej, rozbudowując pierwotny zamysł Ajdukiewicza:

„Termin »kultura« jest wieloznaczny. Ustalmy przeto, że będziemy go rozumieć tak, jak go się rozumie w przeciwstawieniu między człowiekiem kulturalnym i człowiekiem bez kultury, pierwotnym, nieokrzesany. Kultura w tym znaczeniu jest to zatem właściwość ludzkiej jednostki, która przez usilną pracę i ćwiczenia uzyskuje w pewnej dziedzinie wiedzę i sprawność drogą potęgowania i rozwijania swych pierwotnych dążeń i uzdolnień. Kulturę logiczną – analogicznie

<sup>21</sup> Przed wojną istniał podręcznik Ajdukiewicza, *Propedeutyka filozofii dla liceów ogólnokształcących*. Część druga tego podręcznika zawiera materiał dydaktyczny z zakresu logiki, jednakże nie znajduje się w nim uwag na temat kultury logicznej.

<sup>22</sup> Por. S. Sokołowski, *Kultura logiczna i prakseologiczna*, „Zarządzanie i Edukacja” nr 2–3, 1997, s. 70.

<sup>23</sup> Por. K. Ajdukiewicz, *Logika, jej zadania i potrzeby w Polsce współczesnej* [w:] *Język i poznanie*, t. II, Warszawa 1995, s. 127 i 134.

<sup>24</sup> Tenże, *Co może zrobić szkoła dla podniesienia kultury logicznej uczniów* [w:] *Myśl i poznanie*, Warszawa 1965, s. 322.



jak w innych dziedzinach kulturę obyczajową, artystyczną, literacką itp. – posiada, kto ma wiedzę logiczną i sprawność w logicznym myśleniu oraz wypowiadaniu swoich myśli”<sup>25</sup>.

W porównaniu z definicją prof. Ajdukiewicza prof. Czeżowski kładzie większy nacisk na drugi składnik kultury logicznej, czyli na ową wiedzę logiczną i znajomość podstawowych twierdzeń oraz pojęć logiki. Obaj autorzy wymieniają niemal taki sam katalog umiejętności, jakie człowiek kulturalny logicznie powinien posiadać. Sprowadzają się one do umiejętności jasnego formułowania myśli, posługiwania się definicjami, unikania wieloznaczności i błędów logicznych oraz umiejętności ich wyłapywania i poprawiania, umiejętności poprawnego wnioskowania oraz postawy krytycyzmu intelektualnego i racjonalności. Również korzyści płynące z posiadania kultury logicznej – zarówno dla jednostek, jak i społeczeństwa – w opinii wszystkich piszących na ten temat autorów są zbieżne i ogólnie znane.

Niewiele lat później obie przytoczone definicje zostały poddane analizie i krytyce przez Tadeusza Kwiatkowskiego. Jego rozważania opierają się głównie na wspomnianym tekście prof. Czeżowskiego. Kwiatkowski uzupełnia rozumienie kultury logicznej w czterech istotnych punktach.

Po pierwsze, wprowadza rozróżnienie na logiczną kulturę faktu i na logiczną kulturę racji. Logiczną kulturę faktu posiadamy, gdy myślenie nasze jest w zasadzie poprawne, logiczną kulturę racji dopiero wtedy, gdy potrafimy zawsze odpowiedzieć na pytanie, dlaczego nasze myślenie jest poprawne. Rozróżnienie to okaże się niezwykle istotne z uwagi na światło rzucone na zagadnienie przez naszą wiedzę o rozumowaniach pozaświadomych.

Po drugie, wprowadza w obręb składowych kultury logicznej umiejętność poprawnego stawiania pytań i odpowiadania na nie. Jest to również bardzo ważne uzupełnienie, ponieważ chcemy rozpatrywać kulturę logiczną w kontekście pragmatycznym.

Po trzecie, uzupełnia pojęcie kultury o aspekty moralne.

Po czwarte wreszcie, twierdzi, iż kulturę logiczną można nabyć bez konieczności zdobywania wiedzy z samej logiki, wystarczy nabywanie biegłości w innych dziedzinach.

W tym czwartym punkcie sam Kwiatkowski pozostaje jednak konsekwentny o tyle tylko, o ile mamy na myśli logiczną kulturę faktu. Spójność tego czwartego punktu budzi zastrzeżenia, ponieważ na początku swojego artykułu autor zastrzega, iż

„...nie posiada kultury logicznej ten, kto posiadałby wszystkie właściwości materialne identyczne z warunkami posiadania kultury logicznej, jeżeli właściwości te byłyby wrodzone lub przekazane przez jakiegoś nadludzkiego geniusza”<sup>26</sup>.

Kilka linijek dalej zaś: „kultura logiczna jest wynikiem posiadania odpowiedniej wiedzy oraz sprawności w praktycznym operowaniu tą wiedzą”<sup>27</sup>. Ktoś, kto nie był nigdy nauczany logiki, nie może posiadać wiedzy logicznej i jej wykorzystywać, chyba że jest to właśnie dar nadprzyrodzony. Może on wprawdzie uzyskać sprawność logiczną, nabierając biegłości w innych dziedzinach, które jej wymagają, niemniej będzie

<sup>25</sup> T. Czeżowski, *O kulturze logicznej* [w:] *Odczyty filozoficzne*, Toruń 1958, s. 271.

<sup>26</sup> T. Kwiatkowski, *Pojęcie kultury logicznej* [w:] *Wykłady i szkice z logiki ogólnej*, Lublin 2002, s. 454–455 (pierwotnie artykuł ten ukazał się w: *Annales UMCS, sectio F*, vol. XVII, 1, 1962).

<sup>27</sup> Jak wyżej.

to zestaw nieuświadamianych sobie umiejętności. Można by przy okazji zadać sobie analogicznie pytanie, czy człowieka nieświadomego swoich manier nazwiemy kulturalnym?

Argumenty za wprowadzeniem aspektów moralnych do definicji kultury logicznej prof. Kwiatkowski podaje dwa. Pierwszy sprowadza się do tego, iż zastane w języku znaczenie wyrażenia „kultura” samo w sobie ma konotacje etyczne, na dodatek z wartościami zdecydowanie pozytywnymi. Drugi polega na stwierdzeniu, iż jeśli zgodzimy się na to, aby wiedza i sprawność były jedynymi elementami konstytuującymi kulturę, to moglibyśmy wtedy równie dobrze mówić o kulturze organizowania obozów śmierci, a na to nikt się chyba nie zgodzi<sup>28</sup>. Autor dostrzega zarazem oprócz plusów szerzenia wiedzy logicznej również minusy:

„Powiemy na przykład, że nie posiada kultury logicznej taka osoba, która ma wprowadzić duże wiadomości z zakresu logiki i wysokie sprawności logiczne, lecz je wykorzystuje przede wszystkim w tym celu, żeby osoby nieposiadające sprawności logicznej złośliwie lub ze względu na własny egoistyczny interes wprowadzić w błąd”<sup>29</sup>.

Gdy myślimy o kulturze logicznej w kontekście pragmatyki językowej, musimy pamiętać, że naturalna konwersacja polega na tym, iż jedna strona zadaje pytania, druga na nie odpowiada. Kontekst pragmatyczny to po prostu sytuacja stawiania i odpowiadania na pytania. Analizując pod względem logicznym przykłady wypowiedzi z języka naturalnego, uzyskamy wyniki różne w zależności od pytania, na które dana wypowiedź jest odpowiedzią<sup>30</sup>. Z tego powodu jest bardzo ważne, aby składnikami kultury logicznej były zagadnienia erotetyki. Okaże się to poniżej przy analizie zasygnalizowanego na wstępie przykładu. Prof. Kwiatkowski uważa zresztą, iż całą logikę należy sprowadzić do erotetyki.

W sytuacji, gdy stwierdzamy, iż większość rozumowań, jakich dokonujemy, dokonujemy nieświadomie. Rozumowania te na dodatek są właściwie zawsze poprawne (zastrzeżenia budzą tylko entymematy). Podział na logiczną kulturę faktu i racji jest jak najbardziej zasadny. Zasadność ta okaże się oczywista, gdy zestawimy definicję kultury logicznej z naszą wiedzą o rozumowaniach pozaświadomych w następnym module artykułu.

Podsumowując ujęcie kultury logicznej przez prof. Kwiatkowskiego, można stwierdzić, iż:

„Kultura logiczna jest to właściwość jednostki ludzkiej, która dzięki usilnej pracy i ćwiczeniu zdobyła:

1) Odpowiednio wysoką wiedzę i sprawność w zakresie poprawnego stawiania pytań i poprawnego dawania na nie odpowiedzi. (...) Ważnym elementem tej umiejętności jest umiejętność oceny stopnia uzasadnienia danej tezy oraz umiejętność oceny stopnia możliwości uzasadnienia tej tezy. Krótko mówiąc, elementem kultury logicznej jest krytycyzm.

2) Odpowiednio wysoką kulturę językową.

<sup>28</sup> Por. jak wyżej, s. 455.

<sup>29</sup> Jak wyżej.

<sup>30</sup> W wielu zbiorach zadań z logiki na ten temat przykłady będące przedmiotem ćwiczeń są opatrzone stosownym komentarzem dotyczącym właśnie takiego pytania. Por. T. Hołówka, *Kultura logiczna w przykładach*, Warszawa 2005.



3) Umiejętność dostosowania pytań i argumentacji do rodzaju audytorium.

4) Odpowiednio wysoką kulturę moralną<sup>31</sup>.

Inny ciekawy, choć nieco naiwny, głos w dyskusji nad definicją kultury logicznej wnosi prof. Jerzy Jarco. Głos ten jest o tyle ciekawy w dyskusji nad kulturą logiczną, która zresztą nie jest tak żywa, jak by się można tego spodziewać, że domaga się wyraźnie dostarczenia prostych recept, kilku prawideł, których przestrzeganie poprawi logiczną jakość życia. Wyraża on oczekiwanie, aby forma, w której logika zostanie przekazana, była przejrzysta i łatwa do przyjęcia oraz aby niezbędne do zaprowadzenia kultury logicznej treści przybrały kształt prostych reguł i wskazówek sprowadzalnych do podstawowej intuicji logicznej.

Poszukując takiej recepty, prof. Jarco odwołuje się do najstarszych zasad, tradycyjnie w filozofii i logice uznawanych za najwyższe prawidła myślenia. W swoim artykule *Kultura logiczna jako płaszczyzna dialogu*<sup>32</sup> proponuje on, aby kulturę logiczną sprowadzić do zdolności posługiwania się czterema prawami. Prawa te to: prawo tożsamości, prawo sprzeczności, prawo wyłączonego środka, prawo racji dostatecznej.

Prawo tożsamości jest składnikiem kultury logicznej w tym sensie, że wymaga, by w trakcie rozmowy „wszystkie pojęcia i sądy zachowały jednoznaczność i aby tożsamy pozostał przedmiot rozmowy”<sup>33</sup>. Łamie to prawo ten, kto dopuszcza się wszelkich błędów powodowanych przez wieloznaczność terminów. Przestrzeganie owego prawa powinno uchronić rozmówców przed takimi błędami, jak: ekwiwokacje, amfibolie, logomachie, *ignorantio elenchi*.

Prawo sprzeczności żąda od nas spójności myślenia i mówienia. Należy zachować czujność i krytycyzm w budowaniu swoich poglądów oraz ich uzasadnianiu.

Prawo wyłączonego środka jest swoistego rodzaju erotetycznym składnikiem kultury logicznej. „Prawo to żąda jasnych i konkretnych odpowiedzi”<sup>34</sup>. Przestrzeganie go ma również wymuszać swoistego rodzaju uczciwość intelektualną.

Prawo racji dostatecznej w ujęciu kultury logicznej głosi, „że wszelka myśl prawdziwa posiada swoje uzasadnienie. Prawo to odzwierciedla istotne właściwości naszego świata, które polegają na wzajemnym powiązaniu i uwarunkowaniu wszystkich zjawisk i rzeczy”<sup>35</sup>.

Prawo racji dostatecznej postuluje, aby uzasadniać właściwie wszystkie nasze opinie i zawsze szczerze szukać prawdy w myśleniu.

Wyraźne odwołanie do tradycji intelektualnej oraz skonotowanie rozumienia terminu „kultura logiczna” z intuicyjnie uznawanymi najwyższymi prawidłami myślenia jest wskazówką, aby zweryfikować nieco poglądy na kulturę logiczną. Tego rodzaju operacjonalizacja terminu jest wyraźnym sygnałem dla logików do zmiany podejścia do tych zagadnień.

<sup>31</sup> T. Kwiatkowski, *Pojęcie kultury logicznej* [w:] *Wykłady i szkice z logiki...*, Lublin 2002, s. 466.

<sup>32</sup> J. Jarco, *Kultura logiczna jako płaszczyzna dialogu*, „Zarządzanie i Edukacja” nr 2–3, 1997.

<sup>33</sup> Jak wyżej, s. 110.

<sup>34</sup> Jak wyżej, s. 114.

<sup>35</sup> Jak wyżej.

#### 4. Rozumowania pozaświadome w kulturze logicznej

Zaproponowany przez prof. Kwiatkowskiego podział na kulturę logiczną faktu i kulturę logiczną racji okazuje się szczególnie trafny, gdy w świetle naszej wiedzy o rozumowaniach pozaświadomych, zaczniemy zastanawiać się nad tym, czym jest kultura logiczna. Tylko ci, którzy mają dostateczną wiedzę o strukturze rozumowań pozaświadomych – kulturę logiczną racji – potrafią wykryć ich niewypowiedziane części. Wątpliwość może tutaj budzić dystynkcja tego rodzaju, że właściwie sprawność w dokonywaniu rozumowań pozaświadomych jest nam wrodzona lub nabywamy ją bezwiednie w trakcie nauki rodzimego języka. Nikt nas nie uczy maksym konwersacyjnych i każe się nimi posługiwać, ani tym bardziej, że mamy na przykład uznawać za prawdziwe warunki sensowności wypowiedzianych zdań. Po prostu stosujemy maksymy i uznajemy presupozycje. Dopiero wykrycie tych zjawisk i wiedza na ich temat staje się elementem kultury logicznej. Mało tego, znajomość zasad działania tych pozaświadomych mechanizmów rozumowania pozwala nam się nimi umiejętnie posługiwać, chociażby zręczniejsz sugerować. W związku z tym okazuje się, że o kulturze logicznej przy okazji rozumowań pozaświadomych możemy mówić tylko wtedy, gdy dzięki odpowiedniemu przygotowaniu logicznemu jesteśmy zdolni do tego, aby je potencjalnie wykryć i skontrolować.

Mając na uwadze to, co zostało powiedziane o rozumowaniach pozaświadomych oraz o kulturze logicznej, możemy wrócić do analizy kłopotliwego przykładu opisanego na wstępie. Wyjaśnienie jest bardzo proste. Otóż na mocy maksymy istotności wyciągamy wniosek, iż przechodzień pyta nas o zegarek, ponieważ chce się dowiedzieć, która jest aktualnie godzina. Wprawdzie może być tak, że chce on nam ten zegarek ukraść albo kupić go od nas, ale normalnie kradzieże i transakcje nie odbywają się w taki sposób w takim kontekście, więc uprzedzając niejako jego oczekiwanie, udzielamy informacji o godzinie. W zapytaniu o zegarek tkwi na mocy implikatury konwersatoryjnej pytanie o godzinę, które to wykrywamy, wnioskując nieświadomie i błyskawicznie, i na nie odpowiadamy. Ta prozaiczna sytuacja stawia nas jednak w obliczu problemu, jak się ma nasza kultura logiczna do potocznej pragmatyki językowej. Chcąc się zachować zgodnie z postulatami Kwiatkowskiego i Ajdukiewicza, musieliśmy odpowiedzieć: „mam zegarek”, co byłoby uznane za niegrzeczne i niekulturalne. Możemy wprawdzie, aby się zabezpieczyć przed taką sytuacją, nie nosić zegarka, ale to nie rozwiąże problemu. Mało tego, postawi nas w takiej samej sytuacji, gdy nie mając zegarka, spotkamy się z zapytaniem: „która godzina”. Jeśli odpowiemy wtedy: „nie mam zegarka”, problem wróci, jeśli zaś odpowiemy „nie wiem”, będziemy musieli się zastanowić, czy jest to odpowiedź właściwa. Zdanie: „nie wiem, która jest teraz godzina”, stanowi w istocie *datum quaestionis* bez żadnego zastąpienia zmiennej. Na dodatek, usłyszawszy taką odpowiedź, nasz rozmówca i tak na mocy maksymy jakości dojdzie do wniosku, że nie mamy zegarka. Ewentualnie dojdzie on do takiego wniosku na mocy rozumowania entymematycznego, gdzie obok przesłanki jawnej: „nie wie, która godzina”, posłuży się przesłanką ukrytą, „jeśli ktoś ma zegarek, to wie, która godzina”. Niezależnie od tego, jak to jego rozumowanie pozaświadome zrekon-

struujemy, za każdym razem od prawdziwych przesłanek prowadzi do prawdziwego wniosku.

Generalnie obowiązywalność implikatury konwersacyjnej jako zjawiska logicznego wystarczy nam do tego, aby w podobnych sytuacjach wykazać się kulturą logiczną. Możemy pójść jeszcze dalej w analizie i twierdzić, że ów przechodzień, pytając nas, czy mamy zegarek, nieświadomie się tą implikaturą posłużył, aby zasugerować nam odpowiedź na temat aktualnej godziny. W pytaniu tym złamał maksymę istotności, ponieważ nie jest istotne dla niego to, czy faktycznie mamy zegarek (ewentualność zamiaru rozboju lub kupna odrzuciliśmy), my jednak interpretujemy jego wypowiedź tak, jakby maksyma ta dalej obowiązywała, w związku z czym znajdujemy prosty powód, dla którego ma to być pytanie istotne, i udzielamy informacji o godzinie. Przechodnie generalnie nie zdają sobie sprawy z funkcjonowania implikatury konwersatoryjnej i nie uświadamiają sobie mechanizmu sugerowania. My jednak, ponieważ jesteśmy ludźmi o wysokiej kulturze i wiedzy logicznej, ten mechanizm sobie doskonale uświadamiamy i możemy go zgodnie z naszą intencją perfekcyjnie wykorzystać. Sytuacji, gdy ta wiedza nam się przyda, jest mnóstwo.

Z przykładu tego możemy wydobyć dwie ważne obserwacje. Po pierwsze, kultura logiczna nieobejmująca rozumowań pozaświadomych nie spełnia swoich funkcji społecznych, ponieważ zmusza nas do nieadekwatnych zachowań. Po drugie, dokonujemy rozumowań pozaświadomych niezależnie od tego, czy są one kulturą logiczną „objęte”, czy nie. Płyne z tego prosty wniosek (entymematycznie), iż należy owe wnioskowanie pozaświadome, albo raczej wiedzę o nich, uczynić składnikiem kultury logicznej.

Potrzeba uwzględnienia zjawiska implikatury konwersatoryjnej w rozważaniach nad kulturą logiczną nie powinna budzić najmniejszych wątpliwości. Jak słusznie zauważa prof. Ewa Żarnecka-Biały, postulaty wyrażone w maksymach konwersacyjnych są zbieżne ze wskazaniem odnośnie do posługiwania się językiem naturalnym, sformułowanymi przez logikę<sup>36</sup>. Zbieżność tych maksym z postulatami stawianymi przez Ajdukiewicza i innych bardzo łatwo wykazać. Właściwie w większości wprost one te postulaty wyrażają.

Maksyma jakości mówi o tym, aby udzielać informacji prawdziwych, co do których jesteśmy przekonani i które potrafimy uzasadnić. Ajdukiewicz dodałby do tego może jedynie „poprawnie uzasadnić”.

Maksyma sposobu nakazuje nam wypowiadać się w sposób uporządkowany, zwięzły oraz unikać wszelkich niejasności i wieloznaczności. Jako uzupełnienie można tu podać katalog błędów opartych na wieloznacznościach oraz definicję, jako sposób zapobiegania im.

Maksyma ilości każe udzielać tyle informacji, ile jest niezbędne w danym momencie rozmowy. Nakazuje unikać pustosłowia, dobierać takie informacje i przesłanki, które są potrzebne i zasadne w wywodzie.

Maksyma istotności mówi o tym, aby się trzymać tematu. Nakazuje unikać zbędnych dygresji, ignorantio elenchi. Powinniśmy wiedzieć, co chcemy powiedzieć, i pamiętać o tym, co zostało powiedziane wcześniej.

---

<sup>36</sup> Patrz przypis nr 16.



Maksymy te nie mówią wszystkiego na temat kultury logicznej, nie wspominają nic na przykład o poprawności wnioskowań ani o racjonalnej postawie krytycznej. Wiadomo już jednak, że „łamiąc” maksymy, porzucamy postulaty kultury logicznej.

Maksym – zgodnie z tym, co zostało powiedziane wcześniej – oczywiście nie da się złamać. Obowiązują bezwzględnie. Możemy wprawdzie zaniechać stosowania się do nich, ale wtedy dochodzi przeważnie do nieporozumienia i to właśnie dlatego, że te maksymy obowiązują, a my ich nie przestrzegamy. Wróćmy do naszego przykładu i założmy, że ów przechodzień postanowił zamiast terminu „zegarek” użyć wyrażenia wieloznacznego „czas”, łamiąc zarazem maksymę sposobu. Gdyby wtedy nas zapytał: „czy ma Pan/Pani czas”, na mocy maksymy istotności uznalibyśmy, że chce nam złożyć propozycję wymagającą od nas zaangażowania co najmniej dłuższej chwili, i nieporozumienie jest gotowe. Zwłaszcza jeśli spojrzymy na zegarek i oznajmimy, że nie mamy czasu.

To, iż wnioskujemy entymematycznie, jest już wiadome od starożytności i nie można tego zanegować ani pomijać. Zwłaszcza jeśli myślimy o kulturze logicznej społeczeństwa. Większość rozumowań, jakich dokonujemy, jest właśnie entymematami. Wbrew temu co pisze prof. Ajdukiewicz, nie ma różnicy rodzajowej pomiędzy wnioskowaniami dedukcyjnymi, entymematycznymi i rozumowaniami po prostu<sup>37</sup>. Wszystkie wnioskowania, jakich dokonujemy, muszą mieć schemat dedukcyjny, z tą jednak różnicą, że dla niektórych nie wypowiadamy przesłanek. Gdyby bowiem takiego schematu nie miały, nie moglibyśmy nijak skontrolować ich poprawności. W szczególności nie ma czegoś takiego, jak wnioskowania po prostu – są one zwykłymi entymematami.

Wnioskowania o ukrytych przesłankach nastroczają trudności, dlatego że właśnie przesłanki po części są nam niedostępne. Stąd rodzi się podejrzenie, iż te niedostępne nam fragmenty rozumowania zawierają błędy, a w szczególności błędy formalne. Kultura logiczna, chcąc się do nich jakoś odnieść (co jest niewątpliwie pożądane, ponieważ zabezpieczenie się przed tymi błędami w ukrytych częściach entymematów spowoduje wzrost kultury logicznej), może uwzględnić dwa postulaty. Pierwszy – nierealistyczny w zestawieniu ze skalą zjawiska – zakładałby zwalczanie entymematów jako takich i nakazywał wypowiadać wszystkie przesłanki dokonywanych przez nas rozumowań. Realizacja takiego postulatu niewątpliwie uchroniłaby nas przed wykrytym niebezpieczeństwem.

Drugi – alternatywny dla pierwszego – zakładałby, iż w obliczu niemożności opamiętania zjawiska występującego tak powszechnie, logika powinna zintensyfikować badania nad entymematami, aby wyrwać tajemnice ukrytych przesłanek i co za tym idzie – nieznaną strukturę. Badania te mogłyby zaowocować wykryciem sposobów kontroli entymematów bez konieczności pełnej ich rekonstrukcji. Ewentualnie mogłyby one wykazać słuszność przypuszczenia, iż wnioskowania pozaświadome (w tym wypadku entymematy) zawsze są formalnie poprawne<sup>38</sup>, a w rachubę może wchodzić jedynie błąd materialny. Ten drugi wynik zasadniczo by jednak odmienił dyskusję nad kulturą logiczną i logiką w ogóle.

<sup>37</sup> Por. K. Ajdukiewicz, *Logika pragmatyczna*, Warszawa 1965, s. 108–117.

<sup>38</sup> Por. przypisy 7 i 8.

Zgodnie z tym, co zostało powiedziane wcześniej, struktury presuponowania w kontekście kultury logicznej wymagają głębszej refleksji. Zjawisko presupozycji nie jest tak przejrzyste, jak dwa poprzednie przykłady rozumowań pozaświadomych, i nie do końca wiadomo jeszcze, jaki jest ich właściwy wpływ na praktykę komunikacji językowej, z uwagi na którą rozważamy kulturę logiczną. Zjawisko to zostało dostrzeżone przez specjalistów od perswazji marketingowej i ich obserwacje pozwalają się spodziewać, iż dalsze badania nad presupozycjami pozwolą na wykrycie nowych jakości w logice komunikacji międzyludzkiej<sup>39</sup>, co może zasadniczo odmienić spojrzenie na to, czym jest kultura logiczna. Świadome użycie struktur presuponowania w zachowaniach językowych powoduje przekazywanie komunikatów, które nie są od razu identyfikowalne dla odbiorcy, a mogą mieć dużą moc perswazyjną. Z drugiej strony świadomość tego, że w zachowaniach językowych oprócz wypowiadanych zdań komunikujemy również zdania presuponowane, skłania do refleksji, iż te ukryte przed naszą świadomością treści, jeżeli nie znamy powodów, dla których jesteśmy skłonni je uznawać, mogą być przyczyną nieporozumień, zakłóceń w komunikacji, błędów we wnioskowaniach i innych, niepożądanych z uwagi na utrzymanie poziomu kultury logicznej, patologii. Wystarczy wspomnieć, jakich problemów na kilka dziesięcioleci przysporzyło filozofii zawierające fałszywą presupozycję zdanie o obecnym królu Francji, który jest łysy. Pomimo że mechanizm presuponowania został wykryty i dosyć dobrze opisany, również po części środkami formalnologicznymi, nadal nie wiemy, jaka jest właściwa rola tego zjawiska w komunikacji. Pewne jest jednak to, iż wiedza na jego temat powinna bezwzględnie stać się częścią kanonu kultury logicznej obok pozostałych dwóch typów wnioskowań pozaświadomych.

W trzecim zdaniu swojego artykułu o kulturze logicznej prof. Sokołowski stwierdza: „Treściami logicznymi jest też przeniknięty język naturalny, gdyż człowiek intuicyjnie dąży do zachowań językowych niesprzecznych z wieloletnim doświadczeniem”<sup>40</sup>. Wydobywaniem tych treści logicznych z języka naturalnego zajmuje się logika praktyczna. Wydobyte dotychczas treści, jak to zostało wykazane, znacząco wpływają na nasze rozumienie terminu „kultura logiczna”. W sytuacji, gdy już wiemy, jak bardzo tymi treściami nasz język jest przeniknięty, i z tego powodu bezwiednie jesteśmy im poddani, a jednocześnie znamy mechanizmy ich funkcjonowania i potrafimy sobie uświadomić zachodzące w komunikacji zjawiska logiczne, krzewienie kultury logicznej powinno w równej mierze polegać na uświadamianiu wewnętrznej logiczności naszego języka naturalnego i na przekazywaniu wiedzy logicznej oraz propagowaniu postaw aktywnego i konstruktywnego tej wiedzy wykorzystywania.

<sup>39</sup> Godna polecenia w tym względzie jest książka A. Batko, *Sztuka perswazji, czyli język wpływu i manipulacji*, Gliwice 2005.

<sup>40</sup> S. Sokołowski, *Kultura logiczna i prakseologiczna*, „Zarządzanie i Edukacja” nr 2–3, 1997, s. 69.

## Bibliografia

- Ajdukiewicz K. (1948) *Propedeutyka filozofii dla liceów ogólnokształcących*, Warszawa.
- Ajdukiewicz K. (1957) *Zarys logiki*, Warszawa.
- Ajdukiewicz K. (1965) *Co może zrobić szkoła dla podniesienia kultury logicznej uczniów* [w:] *Język i poznanie*, Warszawa.
- Ajdukiewicz K. (1965) *Logika pragmatyczna*, Warszawa.
- Ajdukiewicz K. (1965) *Logika, jej zadania i potrzeby w Polsce współczesnej* [w:] *Język i poznanie*, Warszawa.
- Ajdukiewicz K. (1965) *O potrzebie usługowego kursu logiki w programach studiów uniwersyteckich* [w:] *Język i poznanie*, Warszawa.
- Arystoteles (1990) *Kategorie*, rozdział X 13b–14, [w:] *Dzieła wszystkie*, t. I, tłum. K. Leśniak, Warszawa.
- Batko A. (2005) *Sztuka perswazji, czyli język wpływu i manipulacji*, Gliwice.
- Czeżowski T. (1958) *O kulturze logicznej* [w:] *Odczyty filozoficzne*, Toruń.
- Grice P. (1980) *Logika a konwersacja* [w:] B. Stanosz (red.), *Język w świetle nauki*, Warszawa.
- Grzegorzczak A., *Kultura logiczna a zadania szkoły*, „Więź” nr 2(190), 1974.
- Hołówka T. (2005) *Kultura logiczna w przykładach*, Warszawa.
- Hołówka T. (1998) *Błędy, spory, argumenty*, Warszawa.
- Hołówka T. (1998) *Myślenie potoczne*, Warszawa.
- Jarco J. (1997) *Kultura logiczna jako płaszczyzna dialogu*, „Zarządzanie i Edukacja” nr 2–3.
- Kwiatkowski T. (2002) *Pojęcie kultury logicznej* [w:] *Wykłady i szkice z logiki ogólnej*, Lublin.
- Mersier D. kard. (1906) *Logika*, tłum. W. Kosiakiewicz, Warszawa.
- Salamucha J. (1997) *Zza kulis filozofii chrześcijańskiej* [w:] Jan Salamucha, *Wiedza i wiara. Wybrane pisma filozoficzne*, (red.) J.J. Jadacki, K. Świętorzecka, Lublin.
- Salamucha J. (1997) *Nauczanie logiki w seminariach duchownych* [w:] Jan Salamucha, *Wiedza i wiara. Wybrane pisma filozoficzne* (red.) J.J. Jadacki, K. Świętorzecka, Lublin.
- Schopenhauer A. (1986) *Erystyka*, tłum. B. i Ł. Komorowscy, Warszawa.
- Sokołowski S. (1997) *Kultura logiczna i prakseologiczna*, „Zarządzanie i Edukacja” nr 2–3.
- Suchoń W. (2005) *Prolegomena do retoryki logicznej*, Kraków.
- Tokarz M. (1993) *Elementy pragmatyki logicznej*, Warszawa.
- Wójcicki R. (2003) *Wykłady z logiki z elementami teorii wiedzy*, Warszawa.
- Wójcik A. (2002) *Jak ludzie kłamią mówiąc prawdę?* [w:] (red.) E. Żarnecka-Biały, I. Trzcieniecka-Schneider, *Komunikaty i argumenty*, Kraków.
- Żarnecka-Biały E. (1999) *Mała logika*, Kraków.